



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Bitewki oświeconych

Author: Janusz Ryba

Citation style: Ryba Janusz. (2001). Bitewki oświeconych. "Miniatura i mikrologia literacka" (T.2 (2001), s. 240-246).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Janusz Ryba

Bitewki oświeconych

1

Z nudy (nie tylko zresztą z nudy) zrodziła się wśród oświeceniowych światowców potrzeba (wręcz przymus) nieustannej zabawy. Aby bawić się nieustannie, należało (między innymi) nadać formę zabawową tym wszystkim sferom życia, które uważane są, najogólniej mówiąc, za domenę powagi. I tak też postąpili oświeceni. Ten proces „uludyczniana” poważnych sfer życia stał się źródłem ich swoistej „miniaturyzacji”. I tak, na przykład, „uludyczniano” naukę. Wielu światowców zabawiało się fizyką; szukało rozrywki w efektownych eksperymentach z elektrycznością. Arystokratki ustawiły się w kolejce do księdza Jeana Antoine’a Nolleta, uczonego, specjalisty od elektrostatyki, aby je „pokopał” elektrycznością. To „kopanie” stanowiło dla owych dam wyborną rozrywkę; a przy okazji dowiadywały się kilku atrakcyjnych frazesów na temat elektryczności. W ten sposób fizyka przeobrażała się w „fizyczkę”.

2

Możliwości w zakresie adaptowania sytuacji wojennych do potrzeb rozrywkowych były jednak bardzo ograniczone. Oficerowie-salonowcy musieli się bić, kiedy zostali wysłani na pole bitwy. I czynili to na ogół dobrze, płacąc nierzadko najwyższą cenę – cenę

życia. Ale zdarzały się w tym wieku wojny zabawne, jak wojna o sukcesję bawarską (1778–1779). Oddajmy głos Emanuelowi Rostworowskiemu:

Rozpoczęła się krótkotrwała wojna, która przeszła do historii pod nazwą „wojny kartoflanej” (*Kartoffelkrieg*). Oba niemieckie mocarstwa [Austria i Prusy] były sparaliżowane strachem przed rozpętaniem konfliktu na wielką skalę. Armie kunsztownie manewrowały, unikając starcia, spożyły mnóstwo kartofli [...].¹

Jan hrabia Potocki, genialny autor powieści *Manuscrit trouvé à Saragosse*, który zaciągnął się wówczas do armii austriackiej, z nadzieją doznania wrażeń, zde gustowany „kartoflanym” obliczem działań wojennych, poprosił o urlop i wyjechał na Malte, by w walce z muzułmańskimi piratami poszukać silnych emocji.

Zabawność wojny o sukcesję bawarską nie była jednak z góry zamierzona, zaplanowana. Nikt nie chciał zrobić z niej zabawy. Po prostu chwilowy układ sił politycznych zadecydował o nadaniu jej takiego oblicza. Być może, iż w innym wieku, w innych czasach rządzący i generałowie nie zdecydowaliby się na prowadzenie takiej osobliwie śmiesznej wojny. Ale w wieku oświeconym, wieku ekscentrycznym, intryganckim, paradoksalnym wszystko było możliwe; nawet „wojny kartoflane”.

Ale i ta „kartoflana wojna” nie do końca była zabawna. Szerzyła się masowo dezercja (żołnierze dezertowali ze strachu, a nie dla zabawy). Zawsze bowiem mogło się zdarzyć, że armie: pruska i austriacka – nie zdążą na czas się wymanewrować; na czas się wyminąć.

Wojny nie da się więc sprowadzić do postaci „czystej” zabawy. Można natomiast niewątpliwie urządzać zabawy imitujące prawdziwe wojny. I tak też uczynili oświeceni. Urządzali zabawy-bitewki, i lądowe, i morskie.

¹ E. Rostworowski: *Historia powszechna. Wiek XVIII*. Warszawa 1977, s. 695.

3

W morskich bitewkach wyspecjalizował się Karol Stanisław Radziwiłł, o wiele lepiej znany jako „Panie Kochanku”. W ulubionej wiejskiej posiadłości „Panie Kochanku”, Albie, leżącej niedaleko Nieświeża, gdzie mieściła się główna Radziwiłłowska rezydencja, roiło się od stawów i sadzawek. Na tych akwenach Radziwiłł lubił urządzać morskie bitewki.

Słynną stała się zwłaszcza wymyślona przez niego inscenizacja zdobywania Gibraltaru, urządzona dla króla Stanisława Augusta, podczas jego pamiętnej wizyty w Nieświeżu w 1784 roku. Świąteczność tej inscenizacji miała, takie było marzenie Radziwiłła, „powalić z nóg” królewskiego gościa. Oto opis tej morskiej wojenki, sporządzony przez jednego z naocznych świadków:

Forteca ta [Giblarlar] była z drzewa i płócien malowanych w figurze rzeczywistej. Na brzegu wielkiego stawu, który zamek częścią oblewa, naprzeciwko forticy było około 30 statków, na formę okrętową z masztami i żaglami do ataku przygotowanych, a między flotą a fortecą było kilka baterij. Flota gęstemi była oświetlona lampkami, każdy zaś statek, bateria i sama forteca licznymi działami i żołnierzem zbrojnym były napełnione. Począł się atak o godzinie 8, a trwał do 10; przy tych manewrach imitowano puszczanie bomb z obu stron.²

Było wiele hałasu, huku; były okrzyki walczących; były sztuczne ognie. „Panie Kochanku” wpadł w zachwyty. Króla ogarnęło znużenie, choć tego nie okazał.

4

Zabawiano się też w bitewki lądowe. Takiej rozrywki skoszowali 9-letni Kosuś i 13-letni Adaś Czartoryscy, w towarzystwie dorosłej młodzieży i kilku przedstawicieli starszej generacji. 25-letni

² Cyt. za M. Borucki: *Po radziwiłłowsku*. Warszawa 1980, s. 214–215.

wówczas Julian Ursyn Niemcewicz, adiutant księcia Adama Kazimierza, ojca obu książątek, usypał z piasku udatną fortecę.

Wszystko to było godne dzieła liliputczyków³

– napisze w swoich pamiętnikach. Zamknął się w tej piaskowej twierdzy wraz z Kostusiem i załogą. Atakowali natomiast Adaś z oddziałkiem, składającym się z młodych ludzi z ojcowskiego otoczenia. Fachową radą wspierał oblegających pułkownik Molski.

Postanowiono innej broni nie używać, jak piasku i gałek ziemi⁴

– wspominał autor *Powrotu Posła*.

Po zacieklej walce twierdza została zdobyta. Ale zwycięzcy niewiele na tym skorzystali, ponieważ zawarte w niej zapasy żywności (cukierki i torty) w znakomitej większości skonsumował jeszcze przed kapitulacją – Kostuś. Niemcewicz swoim wkładem w tę militarną zabawę zdobył duże uznanie obu książątek.

To nie była ostatnia bitewka w życiu Adama i Konstantego Czartoryskich. Już jako dorośli, podczas pobytu w Puławach, rezydencji rodziców, nieraz brali udział w tej zabawie, która stanowiła ulubioną rozrywkę ich matki – księżnej Izabeli, oraz całego towarzystwa puławskiego. W Puławach obowiązywał najczęściej właśnie schemat oblężenia; zabawiano się między innymi w obleganie puławskiej wsi Parchatki. Po zatknięciu zwycięskiego sztandaru w Parchatce i zwycięzcy, i zwyciężeni udawali się na podwieczorek (bitwy zazwyczaj pochłaniają sporo kalorii), a potem, syci – szli na spacer⁵.

³ J. U. Niemcewicz: *Pamiętniki czasów moich*. Tekst opracował i wstępem poprzedził J. Dłhm. T. I. Warszawa 1957, s. 162.

⁴ *Ibidem*.

⁵ Zob. W. Jankowski: *Puławy*. Lwów 1909, *passim*.

5

Bitewkami zabawiali się także oświeceniowi władcy; nie tylko poddani. Króla Stanisława Augusta wprawdzie znudziła morska wojenka zainscenizowana przez „Panie Kochanku”. Nie znaczyło to jednak, iż zaliczał się do wrogów tego typu zabawy. Wolał wszak jej bardziej wyrafinowane odmiany. Dał temu wyraz (między innymi), organizując „militarny” *happening*. Wraz ze światowcami (ubranymi w śmieszne stroje) załadował się na rzeczną barkę. Załadowano też kilka orkiestr. Cel wyprawy stanowiła jedna z wysp na Wiśle, broniona przez arystokratki – w strojach Amazonek. Na ich czele, zgodnie z treścią mitu, stała królowa Hipolita. Stanisław August zamienił się w mitycznego króla Tezeusza. Między Amazonkami a oddziałem, dowodzonym przez rzekomego Tezeusza, wywiązała się potyczka na niby. Jak pisze Nathaniel William Wraxall, angielski podróżnik po oświeceniowej Polsce,

opór amazonek był oczywiście krótki i niezbyt zacięty [...].⁶

Królowa Hipolita dość szybko złożyła włócznię w stóp Tezeusza, po czym – w ramach procesu pojednania – obejrzano operę, spożyto wykwinną kolację i tańczono na balu. Taki był nietragiczny finał tej bitewki, która wzbudziła powszechny zachwyty.

Tak to oświeceniowy *high life* (władcy, książęta i księżątka, hrabiny i księżne) zamieniał posępne z natury wojny w uroczę utarczki, bitewki i batalijki, po których następowały nie mniej (a nawet jeszcze bardziej) uroczę rozejmiki, traktaciki, „zawieszonka” broni.

⁶ N. W. Wraxall: *Wspomnienia z Polski*. W: *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*. Opracował i wstępem poprzedził W. Zawadzki. T. 1. Warszawa 1963, s. 514.

Aneks

Karol Radziwiłł, Julian Ursyn Niemcewicz, Stanisław August Poniatowski stanęli też w obliczu rzeczywistych sytuacji wojennych.

I tak, Radziwiłł postanowił poprzeć konfederację barską, przygotowując Nieśwież do obrony przed rosyjskimi wojskami. Twierdza nieświeska, stanowiąca centrum olbrzymich dóbr Radziwiłłowskich, dobrze zaopatrzona i wyposażona, mogła długo się bronić. Nic jednak z tego nie wyszło: Radziwiłł stchórzył i poddał twierdzę Rosjanom.

Niemcewicz z kolei zetknął się z wojenną sytuacją podczas powstania 1794 roku. Został adiutantem i bliskim współpracownikiem powstańczego wodza Tadeusza Kościuszki. Wziął udział w bitwie pod Maciejowicami, przegranej przez Polaków; został ranny i dostał się do rosyjskiej niewoli. Dwa lata przesiedział w twierdzy Pietropawłowskiej w Petersburgu.

Stanisław August miał szansę dowieść swojej odwagi podczas wojny polsko-rosyjskiej w 1792 roku. Nie porwał jednak narodu do walki. Nie wyruszył na front z rezerwami wojskowymi mimo nalegań księcia Józefa Poniatowskiego, bratanka, głównodowodzącego wojsk polskich na Ukrainie⁷.

Tak więc dla całej trójki: Radziwiłła, Niemcewicza i Stanisława Augusta – zdecydowanie pomyślniejsze okazało się inscenizowanie bitewek.

⁷ Zob. P. Derdej: *Zieleńce – Mir – Dubienka 1792*. Warszawa 2000, s. 75.

Janusz Ryba

The Battles of the Enlightened

Summary

The enlightened men of the world, distressed with boredom often resorted to entertainment. To increase the variety of games they began make the serious realms of life more ludic. This process spread also across the military domain with games-battles Karol Stanisław Radziwiłł fought 'sea-battles' on Albenia ponds. 25-year-old Julian Ursyn Niemcewicz engaged in 'sand and lump-of-earth' battles with young Adam and Konstanty Czartoryski. Finally, king Stanisław August set out on an invasion of a Vistula island to take Amazon-aristocrates prisoner.

In reality, the true military actions did not bring Radziwiłł, Niemcewicz and Stanisław August success. They were more successful in staging battles than fighting them.

Janusz Ryba

Les escarmouches des mondains do Siècle des Lumières

Résumé

En proie à l'ennui, les mondains du Siècle des Lumières cherchaient à se procurer un divertissement incessant. Afin d'élargir l'éventail de leurs jeux, ils se sont mis à „ludifier” les sphères sérieuses de la vie. Ils ont étendu ce procédé à la sphère militaire en organisant des jeux-escarmouches. Ainsi Karol Stanisław Radziwiłł organisait de petites batailles navales sur les étangs d'Albena. À l'âge de 25 ans, Julian Ursyn Niemcewicz organisait avec les petits Czartoryski (Adam et Konstanty) des escarmouches pendant lesquelles on se battait avec du sable et des boules de terre. Le roi Stanisław August a entrepris, avec une suite des mondains, une expédition sur une île de la Vistule pour „faire prisonnières” les aristocrates-amazones. Quant aux campagnes militaires „réelles”, elles se sont soldées par des échecs aussi bien dans le cas de Radziwiłł, que dans celui de Niemcewicz et de Stanisław August. Décidément, ils ont eu plus de chance dans des escarmouches qu'ils avaient eux-mêmes mises en scène.